

**Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!**

# **Pracownicza Demokracja**

Maj 2011

Nr 139 (192)

Cena: 2 zł

W numerze:

- \* Weekend Antykapitalizmu 13-15 maja
- \* Elektrownie atomowe - drogie i niebezpieczne
- \* Kapitalizm zombi - nowa ksi ka
- \* Osama bin Laden
- \* Przeciw represjom w Syrii
- \* Komuna Paryska
- \* Królewski kicz

# adnych ci , adnych zwolnie



Górnicy w JSW walczą przeciw prywatyzacji (Patrz s. 9)

# Rozszerzmy protesty

# Elektrownie atomowe - drogie i niebezpieczne

Energetyka jądrowa to rozs dny kierunek<sup>1</sup> – oświadczył 25 lipca 2008 r. na łamach *Gazety Wyborczej* Waldemar Pawlak. Tymczasem niedługo po katastrofie w Fukushima polski wicepremier skomentuje wizję rozwoju atomu w swoim kraju krótko i treściwie: *Nie mo e by tak, e pod wpływem jednego zdarzenia nagle rzucamy si w zupełnie innym kierunku*<sup>2</sup>. Przełożony Departamentu Energetyki Jądrowej w Ministerstwie Gospodarki szybko zatem zapomniał, że katastrofy w elektrowniach atomowych to temat powracający niczym bumerang, a nie „jedno zdarzenie”.

Energetyka jądrowa powstała, tak jak wiele słynnych wynalazków, dzięki światowej rywalizacji na polu zbrojeń. Wynalazczość ta objęła zarówno genialnie proste pomysły, jak i skomplikowane technologie. Chęć skonstruowania supernowoczesnej broni masowego rażenia, doprowadziła także do rewolucji w energetyce. Nowe, niesamowicie wydajne fabryki elektryczności miały być w dodatku nieszkodliwymi dla środowiska naturalnego. Istna idylla dla Polski, której przestarzała energetyka oparta jest głównie na toksycznym węglu, którego złoża należą do nieodnawialnych, a więc na dobrą sprawę niemożliwych do odtworzenia.

Jednak militarne korzenie energetyki jądrowej przypominają nam o swoim istnieniu. Elektrownie atomowe wcale nie stały się przyjaznymi dla środowiska miejscami produkcji czystej energii, ale kolosalnym problemem ekologicznym. Tykającą bombą, która zagraża całemu światu. Także Polsce, mimo, że jesteśmy niemal wyjątkowym w naszym otoczeniu państwem wolnym od tej morderczej technologii. Jednakże bliskość wielu obiektów atomowych powinna nam uprzytomnić realność tego zagrożenia także i dla nas samych, co nie tak trudno sobie wyobrazić, skoro ćwierć wieku temu radioaktywne chmury podążające z Ukrainy na polskim niebie.

Tymczasem rząd powraca do szalonych projektów. Już raz, dzięki masowym protestom, przerwano budowę pierwszej elektrowni atomowej w Żarnowcu na Pomorzu. Projekt upadł tym łatwiej, że czarnobylska katastrofa silnie oddziaływała wówczas na wyobraźnię Polaków.

Zawieszony przez rząd Mazowieckiego pomysł odżył jednak ostatnio na nowo. Nagle energetyka jądrowa stała się pożądanym kierunkiem. Polska, na terenie której właśnie odkrywano ogromne złoża gazu łupkowego, gdzie elektrownie wiatrowe czy słoneczne stanowią nędzne kwiatki do kożucha, a ogromne połacie Bałtyku czekają na energetyczne wykorzystanie, nie można się ponoć obejść bez atomu. Jesteśmy nieustannie mamieni obrazami tego pomysłu, jako cudownej alternatywy dla węgla. Zamiast niego proponuje się nam odpady z elektrowni jądrowych, które jak na razie trzeba składować pod ziemią przez 100 tys. lat, bowiem tak archaiczna to technologia. Jeżeli zaś ktoś

zwróci uwagę, że awaria jakiegokolwiek reaktora może wywołać radioaktywne skażenie i wyłączyć na wieczność z użytku setki kilometrów kwadratowych, ministerstwo Pawlaka ma dla niego komisję odpowiedzialną: takie awarie zdarzają się... raz na 100 tys. lat.

Jak jednak ocenić taką kalkulację, gdy katastrofy takie zdarzały się wielokrotnie? I to niezależnie od tego czy był to padający ZSRR, teoretycznie nowocześniejsi Amerykanie, którzy nie upilnowali elektrowni we Three Mile Island w 1979 r. albo Brytyjczycy w 1957 r. W końcu, znani z precyzji i zaawansowania technologicznego Japończycy. Wiele kontywentów i modeli zarządza-



26.04.11 Protest pod Ministerstwem Gospodarki.

nia, różne ustroje i czasy. Kolejne generacje coraz nowocześniejszych reaktorów i cały czas ten sam problem. Jak jeszcze długo mamy uzależniać naszą elektryczność od technologii stanowiących jawne zagrożenie dla ludzkiego życia? Na to pytanie neoliberalne rządy zdają się nie znać odpowiedzi, kiedy pędzą na złamanie karku nadzorowanych przez siebie społeczeństw ku uciesze proatomowego lobby.

Mogą jedynie ogłosić, że takie argumenty są prymitywnym populizmem. Tak z pewnością powiedzą naukowcy z

## Katastrofy atomowe w historii. Nie wszystkie!

**7 grudnia 1957** – pożar reaktora w Windscale w Wielkiej Brytanii spowodował opad radioaktywny. Oficjalnie: 33 zgony i nieliczne zachorowania na raka.  
**Zima 1957-58** – szereg wypadków w rosyjskim Kysztymie na Uralu. Ostatnia awaria powoduje skażenie 30 wiosek oraz śmierć kilkuset osób. Informacje o katastrofie ukrywano, a teren jest do dzisiaj wysoce radioaktywny.

**3 stycznia 1961** – Eksperymentalny reaktor w Atomic City (obecnie Midway) w USA – pierwsza awaria reaktora, która pociągnęła ofiary śmiertelne. Zginęły 3 osoby.

**28 marca 1979** – Awaria w elektrowni atomowej Three Mile Island, również USA.

**26 kwietnia 1986** – Katastrofa w Czarnobylu. Wg niezależnych danych ponad milion ofiar.

**24 listopada 2009** – 55 pracowników elektrowni atomowej Kaiga na południowym zachodzie Indii napromieniowanych po wypiciu skażonej wody w miejscu pracy.

**11 marca 2011** – Katastrofa elektrowni atomowej w japońskiej Fukushima.

Instytutu Problemów Jądrowych w Świerku pod Warszawą. Od lat wożone są tam na propagandowe wycieczki grupy polskich uczniów. Sam, jako licealista, brałem w jednej z nich udział. Spacerowaliśmy po rozległym ośrodku, wysłuchując opowieści o tutejszej historii i zwiedzając od środka jedyny działający w Polsce reaktor „Maria”. Podczas poznawania tego osobliwego miejsca, gdzie stare, radzieckie technologie mieszają się z nowoczesnymi komputerami, polskie nastolatki mamione są hasłami w rodzaju: „atom to jedyna droga”. Alternatywą ma być tylko węgiel, który truje powietrze. Trzeba postawić na atom, a elektrownie słoneczne to ponoć jedynie futurystyczne bzdury. Naukowcy ze Świerka nie mówią jednak prawdy.

Wielu niezależnych naukowców współpracujących ze światowym ruchem ekologicznym wskazuje bowiem, że energetyka jądrowa to bardzo kosztowne rozwiązanie, które wcale nie jest wydajniejsze od np. elektrowni korzystających z energii słonecznej. Prof. Jan Popczyk (specjalista ds. projektowania i rozwoju systemów energetycznych) wylicza, że budowa 1 bloku energetycznego w planowanej polskiej elektrowni jądrowej (rząd zamierza postawić w niej 4 takie bloki) to koszt ok. 11 mld euro<sup>3</sup>, a nakłady inwestycyjne na produkującą tyle samo energii elektrownię słoneczną byłyby podobne.

To porównanie szokuje, bo elektrownie jądrowe pozostawiają po sobie radioaktywne odpady, natomiast źródła fotowoltaiczne absolutnie żadnych zanieczyszczeń. O tych atomowych śmieciach wypowiada się z kolei prof. Władysław Mielczarski z Politechniki Łódzkiej: *Bardziej niebezpieczne ni praca samego reaktora s setki ton zu ytego paliwa, o du ej radioaktywno ci, przechowywane w celu ich chłodzenia w basenach wodnych na terenie elektrowni. Reaktor EPR, jaki miałby by zbudowany w Polsce, potrzebuje 120 ton silnie radioaktywnego paliwa. Co 18 miesi cy trzeba wymieni 1/3 paliwa zawartego w reaktorze. Odpady z elektrowni j drowych powinny by składowane ponad 100 tys. lat. Koszty budowy tych składowisk i ich nadzorowania s trudne do oszacowania.*

Te przerażające informacje nie są czczymi gdybaniami, tylko głosem rozsądku na temat realnego zagrożenia. Czarnobyl, najsłynniejsza atomowa awaria w historii, przyniosła milion ofiar, czyli 10 tys. razy więcej niż sugerują oficjalne statystyki WHO. Wg biologa prof. Aleksieja W. Jabłokowa, w wyniku tam-

## CZARNOBYL

Dane na temat ofiar Czarnobyla są zróżnicowane. Oficjalne statystyki (w tym raport WHO i IAEA *Chernobyl Legacy*) podają liczby od 30 do 100 zabitych, przeważnie ratowników i strażaków pracujących na miejscu katastrofy. Niezależni eksperci sugerują liczbę ok. miliona ofiar, przyjmując bardziej racjonalny sposób szacowania: poziom śmiertelności na silnie skażonych terytoriach. Przewyższa on tam o 4% śmiertelność na terenach nie bądź słabiej skażonych w 20 lat od katastrofy. Telewizja i inne głównie nurtowe media cytują dane oficjalne.

tej awarii w Polsce np. na raka tarczycy zachoruje 3,2 tys. osób. To oczywiście niezależne badania, jakże różne od oficjalnych statystyk. Jednak nawet i one dokumentują skandaliczne fakty: w 1987 r. Bangladesz zwrócił Polsce 1600 ton mleka w proszku ze względu na jego niebezpieczną radioaktywność! Łączne koszty likwidacji skutków Czarnobyla wyniosły już 550 mld dolarów i ciągle rosną. Bywały lata, że Białoruś traciła na ten cel nawet 25% swojego budżetu. Energetyka atomowa to kosztowna zabawka: zarówno w sensie ekonomicznym, jak i istnień ludzkich.

Tymczasem świat powoli odwraca się od atomu. Lista państw, które wycofują się, nieustannie rośnie. Są to przeważnie bogaci przedstawiciele globalnej Północy, albowiem eksport tej morderczej technologii do słabiej rozwiniętych regionów wciąż bardzo się opłaca. Np. Francuzi, chociaż nie są w stanie zrezygnować z elektrowni jądrowych, które pokrywają większość ich potrzeb energetycznych, zamknęli już swój największy reaktor - „Superphenix” nieopodal Lyonu.

Działający zaledwie 11 lat kolos zaczął być wyłączany wskutek decyzji socjalistycznego rządu Jospina w 1997 r., niemniej obecnie szacuje się, że likwidacja tego radioaktywnego potwora może zakończyć się nawet nie wcześniej niż w 2030 r.<sup>4</sup> Tymczasem francuski koncern Areva (kandydat na dostawcę technologii jądrowej dla Polski) buduje kolejne reaktory na terytoriach aktywnych sejsmicznie w gęsto zaludnionych Indiach...

Energetyka atomowa mogłaby w teorii być pewnym sposobem produkcji energii, gdyby sumiennie przestrzegać procedur, których nie dotrzymano przy wszystkich dotychczasowych katastrofach. Nie sposób jednak określić jako bezpiecznej technologii, która pozostawia po sobie ślad na 100 tys. lat, a na nieomyślność raczej liczyć nie powinniśmy, gdy nawet słynący z dokładności Japończycy sprywatyzowali swoją energetykę już w 1951 r., powierzając zarządzanie elektrowniami atomowymi korporacji TEPCO. Ta zamiast dbać o świadczenie publicznych usług, cięła koszty w pogoni za zyskiem za wszelką cenę.

Macie jakieś wątpliwości o co w tym wszystkim chodzi? To chyba nie przypadek, że Niger dostarczający Francuzom potrzebny atomistyce surowiec - uran, jest jednym z najbiedniejszych państw świata. Jak jednak miałby się wzbogacić skoro od 1971 r. sprzedał Francuzom ten cenny surowiec za 283 mld franków szwajcarskich? Dużo? Nie, to tylko 11,32% jego rynkowej wartości! Obrońmy zatem ludzi przed przestarzałą, morderczą i nieracjonalną ekonomicznie technologią, która pod przykrywką ekologii i społecznej misji służy do powiększania nierówności i budowania zysków elitarnych korporacji.

**Łukasz Drozda**

<sup>1</sup> Rozmowa R. Zasunia z W. Pawlakiem, *Co rząd pomyśli o atomie*, „Gazeta Wyborcza”, 25 lipca 2008.

<sup>2</sup> Pawlak: *przykład Japonii pokazuje wagę dywersyfikacji źródeł energii*, „Puls Biznesu”, 18 marca 2011.

<sup>3</sup> Kolejne dane i opinie czerpałem z różnych artykułów w kwietniowo-majowym numerze „Zielonych Wiadomości”.

<sup>4</sup> C. Berge, *Superphenix – żar pod popiołem*, „Le Monde Diplomatique - Edycja polska”, kwiecień 2011.

# adnych ci , adnych zwolnie Rozszerzmy protesty

“Polska stała si - o czym z satysfakcj informowali mnie w Brukseli - nawet w oczach i ustach tak krytycznie cz sto nastawionych do polskiej gospodarki naszych zachodnich s siadów Niemców, przykładem i symbolem dobrego gospodarowania” - tyle Donald Tusk podczas sejmowej debaty nad odwołaniem ministra finansów Jacka Rostowskiego.

Jednak perspektywa dla polskiej gospodarki nie jest tak różowa, jak wskazałoby samozadowolenie premiera.

Faktem jest, że Polska przeszła przez kryzys lat 2008 - 2009 lepiej niż wiele innych krajów - choć nie tak świetnie jak twierdzi rządowa propaganda. Potem, gdy polska gospodarka była zagrożona utratą konkurencyjności, otrzymała pomoc w postaci wzrostu niemieckiej gospodarki od roku 2010. Niemcy są największym partnerem handlowym Polski - handlują one więcej z Polską niż z Rosją.

Jednocześnie Niemcy są coraz bliższym politycznym partnerem Polski, a USA nieco bardziej oddalonym niż kilka lat temu.

Pozycja Niemiec jako jednego z głównych graczy w globalnym systemie związana z kondycją światowej gospodarki ma więc ogromne znaczenie dla strategicznych planów polskiego rządu.

## Gospodarka wiatowa

Nie brakuje komentatorów, którzy twierdzą, że światowa gospodarka ma już kryzys za sobą, chociaż nie negują, że istnieją pewne problemy. Jednak bardziej wnikliwi wydają się być ich coraz bardziej zmartwieni koledzy.

Z perspektywy funduszy hedgingowych (działających na rzecz spekulantów) koniunktura wydaje się być pomyślna.

Jak podał *Financial Times* (23 kwietnia):

“Statystyki wiodącego dostawcy danych dla branży, Hedge Fund Research, pokazują, że aktywa znajdujące się w zarządzaniu - miernik tego, ile pieniędzy inwestorzy lokują w funduszach - przekroczyły 2 bln dol. Fundusze hedgingowe zarządzają większymi środkami niż kiedykolwiek wcześniej w historii - przekraczając szczyt z okresu sprzed kryzysu w 2007 r., kiedy dysponowały 1,93 bln dol. pieniędzy klientów.”

Inwestorzy - finansowe instytucje i korporacje - ludzie, których działania stanowiły ostatnie ogniwo przyczyn wywołujących kryzys ostatnich lat mają się więc świetnie.

Jednak sytuacja światowa jest bardzo niestabilna.

Trafniej byłoby określić obecną koniunkturę jako okres kryzysowy ze słabymi krótkoterminowymi poprawkami niż twierdzić, że jesteśmy świadkami trwałego wyjścia z kryzysu.

Według brytyjskiego marksisty Alexa Callinicos dwa główne filary ta-

kiego uzdrowienia gospodarczego podkopują się wzajemnie. Pierwszy filar to Chiny. Chińska klasa panująca zachowała kontrolę nad bankami, tym samym od początku kryzysu uniknęła spekulacyjnego szaleństwa, które wstrząsnęło systemem finansowym w Ameryce i Europie. Wpompowano ponad bilion dolarów w chińską gospodarkę - głównie na rzecz nowych pożyczek dla inwestowania.

Chiny kontynuowały szybki wzrost gospodarczy przyczyniając się do wzrostu tych gospodarek, które dostarczają Chinom żywność i surowce - jak Brazylia i RPA oraz Niemcy, które eksportują do Chin zaawansowane technologicznie produkty. Chiny są teraz większym nabywcą niemieckich towarów niż USA - najważniejszym celem niemieckiego eksportu poza Europą.

“Jednak sama żywotność chińskiego boomu jest destabilizująca. Pieniądze, którymi państwo zalało gospodarkę zwiększają bańkę w nieruchomościach. Sytuacja jest niepokojąco podobna do tej w USA i częściach Europy, która przyspieszyła nadejście kryzysu”, wyjaśnia Callinicos.

Chińska inflacja jest eksportowana do reszty świata. Neoliberalne lekarstwo na inflację to zwiększenie stóp procentowych. Drogi pieniądz uderza w drugi filar uzdrowienia gospodarczego - w pomoc banków centralnych dla systemu finansowego, bez której nastąpiłaby w latach 2008-09 ogromna zapaść gospodarcza, dużo większy krach niż ten, z którym mieliśmy do czynienia..

## Ci cia socjalne

By poprawić swoje relacje z “rynkami” - czyli z innymi kapitalistami - rządy podejmują programy drastycznych cięć w celu zmniejszenia deficytów budżetowych. Tak jak zwiększenie stóp procentowych, rządowe cięcia doprowadzają do głębszego zanurzenia się w kryzysie - do recesji lub zerowego wzrostu. To nie tylko teoria. Ostre cięcia budżetowe spowodowały, że obecnie Brytania ma 0,5 procentowy wzrost, irlandzkie prognozy mówią o 0,75 proc wzroście w tym roku a grecka gospodarka skurczyła się o 4.5 proc. w 2010 r.

Pomimo narzekań takich środowisk jak Business Centre Club czy fundamentalistów rynkowych w stylu Leszka Balcerowicza, także w Polsce rząd przeprowadza spore cięcia. Zapewne po wyborach można spodziewać się intensyfikacji cięć zadowalających nawet biznesowych partnerów Platformy.

A już dzisiejsze cięcia są okrutne. Minister Rostowski planuje ograniczenie możliwości zadłużania się samorządów tak, by ich deficyt w 2012 r. nie mógł przekraczać 4 proc. dochodów, a w 2015 r. tylko 1 proc. dochodów. Przypomnijmy, że obecnie dług samorządów nie może przekroczyć 60 proc. ich dochodów.

W ostatnich latach władze centralne



wymuszały na samorządach ekonomiczną odpowiedzialność za coraz więcej obszarów życia społecznego, jak szkoły czy szpitale. Pozwoliło to politykom udawać, że problemy w takich sektorach nie są odpowiedzialnością rządu. Teraz samorzady zostaną pozbawione i tak niewystarczającego finansowania i będą ciąć wydatki na szkoły, szpitale, wodociągi, mosty, nowe linie kolejowe, boiska.

Już mówi się o zwolnieniach wśród nauczycieli.

Polityczne spoty przed wejściem Polski do Unii Europejskiej głosiły, że wstąpienie do UE oznaczać będzie pomoc finansową dla samorządów. Teraz rząd pozbywa samorzady nawet takich funduszy, ponieważ samorzady muszą uzupełniać inwestycje unijne własnymi środkami.

Jak podkreślają samorządowcy 94 proc. zadłużenia państwa to dług rządowy, a tylko 6 proc. to łączne zadłużenie samorządów.

Dlaczego więc rząd to robi? To nie tylko pogarda dla zwykłych ludzi ze strony neoliberalistów Tuska - chociaż taka pogarda niewątpliwie istnieje. Rząd chce udowodnić inwestorom krajowym i zagranicznym, że jest gotów przeprowadzić bolesne cięcia.

Naszym zdaniem samorządowcy powinni mobilizować ludzi do kampanii przeciw tym cięciom.

## Logika kapitału

Stosowanie metod, które mogą doprowadzić do ponownej fali kryzysu w Polsce i na świecie, pokazuje, że rządy nie tyle chcą ratować gospodarkę, lecz zyski - nawet kosztem doprowadzenia do stagnacji gospodarczej.

Ta “racjonalność kapitalistyczna” jest dowodem na irracjonalność całego systemu - dlatego z nim trzeba walczyć i w końcu go zastąpić.

## Walka

Rewolucje w Północnej Afryce i na Bliskim Wschodzie stanowią wielką lekcję dla świata. Pokazują, że jedynie masowymi wystąpieniami można coś zmienić

oraz, że siła zorganizowanych pracowników jest kluczowa w takich wystąpieniach.

Krok w tym kierunku w dzisiejszych warunkach w Polsce stanowiłyby masowe demonstracje związkowe, do których mogłyby się dołączyć inne niezadowolone grupy społeczne chcące zaprotestować.

Dlatego wszyscy powinni uczestniczyć w protestach zorganizowanych przez NSZZ “Solidarność” na koniec maja.

W oświadczeniu związku czytamy:

*Pikiety w miastach wojewódzkich zaplanowano na rod 25 maja. Organizatorem protestów b dzie NSZZ „Solidarność”, ale do udziału w protestach zaproszone b d te inne organizacje zwi zkowe. Pocz tek akcji zaplanowano wst pnie na godz. 14.00. Zwi zek zorganizuje te du manifestacj w Warszawie. O terminie protestu zdecyduje kilkunastoosobowy sztab protestacyjny.*

Członkowie wszystkich związków zawodowych, obecnie niezrzeszeni pracownicy, uczniowie, studenci, bezrobotni, lokatorzy, emeryci i samorządowcy powinni również dołączyć się do protestów.

## Polityka sprzeciwu

Polityczne postulaty w ruchu sprzeciwu są ważne. Jeśli ich brakuje, to istnieje niebezpieczeństwo, że protestujący przyjmą przynajmniej część założeń rządzących. Przykładowo, niektórzy mogą przyjąć potrzebę przeprowadzenia cięć - tylko nie tak ostrych, jak chce rząd.

Natomiast nasz punkt wyjścia jest taki: nie my organizujemy gospodarkę, więc nie my będziemy płacić koszty kryzysu. Mówimy więc:

- adnych ci
- adnych zwolnie - walczmy o ka de miejsce pracy
- Opodatkowa bogatych
- Wi ksze inwestycje publiczne
- Wycofa wojska z Afganistanu

Andrzej ebrowski

# IDEE W RUCHU: ZROZUMIE BY ZMIENI



22.04.11 Sana, Jemen

## 5 stron analiz i argumentów

\* Osama bin Laden \* Osama bin Laden \*

# Obłuda Zachodu

**Wiadomo**, że komandosi US Navy Seals zabili Osamę bin Ladena ogarniając cały świat. Był to sygnał wywołujący karnawał obłudy ze strony celebrytów ze świata mediów i polityki.

W Polsce Adam Michnik napisał: "Nie powinno się mówić źle o zmarłych, ale o tych zmarłych - jak Hitler, Mussolini, Ceausescu i ben Laden - należy mówić źle i dużo. Ku nauce i przestrodze."

Donald Tusk powiedział: "Śmierć Osamy bin Ladena jest znakiem ostrzegawczym dla wszystkich, którzy z terroryzmu chcieliby uczynić narzędzie swojego działania."

## Najwięksi terroryści

Ciekawe, że największy współczesny terroryści nie trafili na listę Michnika i uniknęli uwagi premiera.

To prawda, że bin Laden był odpowiedzialny za śmierć niewinnych ludzi, ale politycy odpowiedzialni za śmierć setek tysięcy osób w Iraku i Afganistanie - ludzie pokroju Busha, Blaira, a dziś Camerona i Obamy - są traktowani jak ludzie honoru, którzy być może czasami podejmują niefortunne decyzje.

W tych wojnach polscy politycy różnych opcji grali i grają służalczą rolę wysyłając tysiące żołnierzy, by pomóc w imperialnej rzezi - począwszy od Millera i Kwaśniewskiego, poprzez braci Kaczyńskich, skończywszy na Tusku i Komorowskim.

Wojny USA i sojuszników przedstawia się jako reakcję na akty terroru, gdy prawda jest zupełnie odwrotna - to terror Al-Kaidy jest (nieskuteczną) reakcją na zbrodnie Zachodu.

Obłuda imperialna nie dotyczy tylko bin Ladena.

Gdy Bush mówił kilka lat temu o „osi zła” w „wojnie z terrorem” wymienił Syrię, Koreę Północną i Iran. Nie dodał do owej osi takich państw, jak Egipt, Tunezja, Bahrajn i Arabia Saudyjska, ponieważ tamtejsi dyktatorzy byli i wciąż są sojusznikami USA (o ile nie zostali obaleni przez arabską rewolucję).

Barack Obama nie używa wyrażenia Busha „wojna z terrorem”, ale ją konty-

nuuje z innymi akcentami. Zabójstwo nie stanowi więc końca kampanii Al-Kaidy lub podobnych grup - a bin Laden wciąż będzie dla nich ikoną.

## Afganistan

Eliminacja bin Ladena może natomiast pomóc Obamie dokonać tego, co i tak zamierza zrobić - mianowicie stopniowo zredukować liczbę wojsk w Afganistanie.

Mało kto wierzy, że zwycięstwo Zachodu w Afganistanie jest możliwe. A świat się zmienia. Oslabiona kryzysem ekonomicznym i drogimi wojnami w Iraku i Afganistanie Ameryka jest konfrontowana przez wzrastające w siłę Chiny.

Obama rozumie, że jeśli chce zachować dominującą rolę USA na świecie, musi obciąć wydatki na kosztowne wojny.

Jednak USA pozostaną bezwzględne w osiąganiu swoich celów.

## Bin Laden

Przez wiele lat Osama bin Laden był sojusznikiem USA. Urodził się w stolicy Arabii Saudyjskiej, Rijadzie - jego ojciec był milionerem w sektorze budowlanym.

Rodzina bin Ladenów ma bliskie związki z saudyjską rodziną królewską.

W latach 80-tych bin Laden współpracował z Amerykanami podczas rosyjskiej okupacji Afganistanu.

CIA dostarczała mu fundusze za pośrednictwem wywiadu pakistańskiego, ISI. Ponad 100 tys. Afgańczyków otrzymało szkolenie wojskowe do roku 1992.

W tamtym czasie bin Laden prowadził politykę w interesie Arabii Saudyjskiej mającą rozpowszechnić saudyjską wersję islamu, wahabityzm.

Polityka ta uderzyła w innych liderów sił partyzanckich i stworzyła ruch, który nie mógł działać niezależnie od zachodnich interesów.

CIA natomiast cieszyła się, że ma sojusznika w najbardziej konserwatywnej części afgańskiego ruchu oporu.

Arabia Saudyjska pozwoliła na stacjonowanie amerykańskich żołnierzy na swoim terytorium podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej (1990-91).

Bin Laden publicznie i ostro potępił tę decyzję - za to, że niemuzułmańscy żołnierze są obecni na świętej ziemi islamu.

Od tamtego czasu bin Laden był wrogiem Arabii Saudyjskiej i USA.

Dziesięć lat temu Al-Kaida przedstawiała się jako jedyna poważna siła walcząca z potęgą Zachodu.

Miała licznych zwolenników w wielu krajach (oczywiście w większości biernych).

Sytuacja teraz się zmieniła. Trwające masowe bunty i powstania w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie naprawdę osłabiają wpływy imperialnych mocarstw. Al-Kaida nie grała w nich żadnej roli.

Wśród uczestników rewolucji i ludzi solidaryzujących z nią powszechniejsze jest dziś zrozumienie, że ściśle związane ze sobą są klęska imperia- lizmu i obalenie kapitalizmu.



Kabul, Afganistan. Obóz dla uchodźców. Wojna zniszczyła życie milionów ludzi.

nuuje z innymi akcentami.

Niewątpliwie zabicie bin Ladena poprawi wizerunek prezydenta Obamy w Stanach. Jednak absurdalne jest twierdzenie, że bin Laden kierował Al-Kaidą na całym świecie czy to z jaskini czy z dużego domu. Raczej przekazywał pieniądze grupom, które według niego mogły przeprowadzić skuteczne akcje przeciw Zachodowi

Mit kierującego wszystkim bin Ladena służył interesom zarówno polityków amerykańskich, jak i samego

SYRIA

## Lud przeciwko represjom

**Ostre represje, z jakimi wystąpił syryjski rząd przeciwko demonstrantom manifestującym poparcie dla demokracji nie wystarczą, by uciszyć lud.**

22 kwietnia zbrojne wystąpienie rządu przeciwko własnym obywatelom pozbawiło życia 114 osób, a wielu zostało rannych. Naloty policyjne, by uwięzić protestujących, i ostra amunicja wymierzona w tłum nie powstrzymują głosów żądających demokratyzacji.

Na ulicach Dary pojawiają się czołgi, zginęło wiele osób. Znajoma opowiedziała mi, jak straciła kontakt z rodziną, i od czasu nalotów policyjnych nie miała od nich żadnych wieści.

Wszystkie linie telefoniczne i internet zostały odcięte.

22 kwietnia rząd doniósł o jedynie kilku tysiącach demonstrantów. Działacze mówią o dwumilionowych wiecach.

Na materiale filmowym nakręconym za pomocą telefonów komórkowych, który został przemycony z kraju, widać setki tysięcy osób w niektórych miastach.

Znajomi w Syrii chcą, by świat dowiedział się, co się dzieje. Jeden z nich, zamieszkały w Dumie (niedaleko Damaszku) opowiada o wydarzeniach 22 kwietnia:

“Nie sposób było określić, gdzie zaczyna, a gdzie kończy się demonstracja. Była tam ogromna liczba ludzi. Będąc

tam, popłakałem się ze szczęścia”.

“Przemaszerowaliśmy kilka kilometrów główną ulicą miasta. Siły bezpieczeństwa otworzyły do nas ogień bez ostrzeżenia. Wszyscy rzucili się do ucieczki. Nie można było się zatrzymać, by pomóc rannym, ponieważ policyjny ostrzał nie ustawał”.



04.05.11 Baniyas, Syria. Protestujący machają chlebem.

Inny demonstrant z Homs, powiedział: “Nie można było połączyć się z jeden wielki marsz, ponieważ siły bezpieczeństwa porozdzielały miasto przy użyciu punktów kontrolnych i dużych barier. Ludzie postanowili wziąć udział w kilku, ale mniejszych demonstracjach. To z kolei ułatwiło siłom bezpieczeństwa rozpraszanie tłumów”.

Rząd odpowiadał niezwykle brutalnie. W Ezzrze nieopodal Damaszku, zginęło 29 osób - w tym 10-letni chłopiec. A wszystko to dzień po odwołaniu przez prezydenta Baszara al-

Assada stanu wyjątkowego na terenie Syrii. Prawo o stanie wyjątkowym zostało uchwalone w 1963 r., i pozwala m.in. na aresztowanie bez rozprawy.

Od czasu wybuchu protestów w Syrii (15 marca br.), rząd ma do zaoferowania jedynie obietnice reform.

Wraz z eskalacją przemocy, hipokryzja reżimu staje się coraz bardziej widoczna.

Przed protestami rewolucja w Syrii wydawała się nie do pomyślenia. Dziennikarze i analitycy określali reżim jako zbyt silny i opresyjny, by można było stawić mu czoła.

Gdy tylko rozpoczęły się niepokoje w Egipcie, na stronach portali społecznościowych pojawiły się głosy wzywające do powstania w Syrii. Ale prawdziwą iskrą, zapalającą beczkę prochu, była brutalność sił bezpieczeństwa.

W Darze 15 uczniów szkoły podstawowej zostało aresztowanych za umieszczanie hasel antyrządowych na terenie szkoły. Na początku niepokoїв ludzie wzywali do reformy państwa. Ale wraz z kolejnymi ofiarami śmiertelnymi żądania demonstrantów zaostrzają się. Teraz w całej Syrii słychać slogan: “Lud chce obalić reżim”.

“Będziemy musieli zapłacić cenę, niezależnie od tego, czy dojdzie do

### Filmowe wiadectwo ka ni

Oficjalne media syryjskie zaprzeczają wi kszo ci wydarze na ulicach. Mimo tego, na stronach portali społeczno ciowych mo na zobaczy sceny przemocy pa - stwowej.

Wydarzenia w Albaidzie, mieście znajdującym się nieopodal Banjas, są dobrym przykładem tego, co się dzieje.

Krótki film umieszczony na stronie YouTube przedstawia uzbrojonych funkcjonariuszy policji, wznoszących okrzyki na cześć prezydenta i jednocześnie bijących demonstrantów. Ci ostatni leżą skrępowani twarzami do ziemi.

Rząd twierdził, że materiał wideo pochodzi z Iraku i był nakręcony za czasów Saddama Husajna.

Kilku aktywistów, ryzykując aresztowanie, wróciło do tej wioski i sfilmowało miejsce, w którym miał miejsce ten incydent. Przeprowadzono również wywiady z kilkoro spośród zatrzymanych.

zmiany, czy też nie. Wolę zapłacić tę cenę teraz, żeby ludzie byli wolni”, mówi znajomy w Syrii.

Siły Assada pokazały, że potrafią terroryzować i działać w odczuwaczony sposób. Ale nadzieja Syryjczyków na przyszłość bez represji, ich odwaga, determinacja i oddanie sprawiedliwości są równie silne. Głos wolności w Syrii nigdy nie umrze.

Zaher Laham

Tłumaczył Maciej Pie kowski

LIBIA

## Wzrastają podejrzenia, co do roli NATO

**Euforia, z jak przywitano zachodni interwencj w Libii ustępuje miejsca innemu odczuciu: podejrzliwi ci, gdy obserwuje się przebieg walk. Okazuje się, że libijscy rewolucjoniści ci musz nie tylko stawi czoła Kaddafiemu, ale również walczy o samostanowienie własnego narodu.**

Podczas jednej z kluczowych bitew niedaleko twierdzy reżimu, Sytry, rebelianci nagle zorientowali się, że zostali opuszczeni przez siły NATO. Nie było już “osłony powietrznej”, na której coraz bardziej polegali, co spowodowało, że stali się narażeni na kontratak ze strony sił reżimu.

Oslona powietrzna została odwołana z powodu zmiany w ekipie dowodzącej lotnictwem. Nie wzięto wcale pod uwagę skutków, które ta decyzja niesie za sobą dla strony walczącej na lądzie.

Po wycofaniu się z Sytry jeden z rebeliantów powiedział: “Zawierzyliśmy NATO, a teraz przegrywamy”.

Na wczesnym etapie rewolucji, rebelianci przystępowali do potyczek uzbrojeni w broń palną i megafony. Zwy-

cięstwo przychodziło, gdy udawało im się przekonać część armii Kaddafiego do przejścia na stronę rebeliantów.

Jednak równocześnie z rozpoczęciem nalotów sił NATO, przechodzenie na stronę rebeliantów natychmiast ustało. Charakter konfliktu zmienił się – stał się on konfliktem w ramach układu sił militarnych.

Pomimo, że rewolucja jest bardzo ograniczana przez zachodnią interwencję, w niektórych rejonach kraju wciąż robi postępy - i to wcale nie dzięki samolotom wojskowych NATO.

Rewolucjoniści w Trypolisie (głównie w robotniczych dzielnicach stolicy) dokonali serii małych ataków na punkty kontrolne reżimu.

Dziennik *The Guardian* zamieścił wywiad z rebeliantem działającym w podziemiu w stolicy. Opowiadał on, jak wraz ze swoją grupą dokonali ataków na punkty kontrolne, zabijając członków milicji Kaddafiego i zabierając im broń.

Rząd zapewnia, że conočne strzały, które można usłyszeć, to strzelanie “na wiwat”, ale rebeliant mówi, że “ataki mają miejsce każdej nocy”.

Rebelianci twierdzą, że “chłopców” przy punktach kontrolnych często daje się przekonać do opuszczania posterunków. Słowa jednego z rebeliantów: “Płacą im jedynie 40 dinarów (ok. 90 zł) za noc, a oni mówią, że nie chcą już odwalać tej brudnej roboty”.

Udało się również nawiązać kontakt z rewolucją w Tunezji za pośrednictwem zachodnich gór.

Rebelianci odpirają ataki sił Kaddafiego w miastach, w których większość ludności stanowią Berberzy - Zintan i Nalut, największych w zachodnich górach.

Berberzy są grupą, która spotykała się z długotrwałą dyskryminacją ze strony reżimu. Libijscy Berberzy otrzymują wsparcie ze strony tunezyjskich Berberów.

Walka w paśmie górskim to szczególnie wyzwanie dla reżimu, ponieważ stają w szranki przeciwko zbuntowanym oddziałom regularnej armii. Sieć górskich szlaków prowadzących do Tunezji także pozwala ominąć posterunki reżimu.

Kilkanaście spośród krajów europejskich rozważa umieszczenie jakichś sił wojskowych na terenie Misraty, kluczowego miasta przemysłowego zachodniej Libii, w celu zabezpieczenia “pomocy”, która ma dotrzeć.

Wszyscy gorliwie mówią, że ich siły nie będą działać w walczącej roli.

Jednak akceptowanie rozmieszczenia zachodnich sił lądowych pozostaje linią, której żaden z rebeliantów nie jest

jeszcze gotów przekroczyć.

Rewolucjonistom pozostała renowacja przestarzałej broni, włączając w to czołgi wyłączone z użycia od ponad dekady.

Stworzyli kilkanaście warsztatów, w których montuje się zdobyczne wyrzutnie rakiet i inną broń na półciężarówce.

Wewnątrz rebelianckiej Tymczasowej Rady Narodowej (TNC) można zaobserwować polaryzację pomiędzy powstańcami a byłymi członkami reżimu.

Strona powstańcza jest marginalizowana, ponieważ pomoc wojskowa jest kierowana do dowódców mających bliższe powiązanie z Zachodem.

Wielu rebeliantów czuje, że opóźnienia w dostawie broni i funduszy spowoduje, że NATO będzie za zawieszeniem broni, jako pierwszym warunkiem koniecznym do podziału kraju - lub do tworzenia warunków pozwalających na przybycie zagranicznych sił zbrojnych.

Każde z tych rozwiązań będzie katastrofą dla Libii i klęską dla rewolucji.

Przed Libijczykami stoi zadanie kontynuowania powstania przeciwko reżimowi i jednoczesne zrzucenie kontroli zachodu.

Los ich rewolucji jest powiązany z innymi przewrotami w całym regionie. Wiara w skuteczność zachodniej interwencji okazuje się niebezpiecznym złudzeniem.

Simon Assaf

Tłumaczył Maciej Pie kowski

# Globalny kryzys i aktualno Marksza

Przedstawiamy przedmów Filipa Ilkowskiego do polskiego wydania książki Chrisa Harmana pt. *Kapitalizm Zombi. Globalny kryzys i aktualno Marksza, która ukazuje się w maju 2011 r. w serii „Spektrum” (wyd. Muza).*

Oto książka o Marksie, kapitalizmie i zombi. To nie Marks jest tu jednak zombi wstającym z martwych na londyńskim cmentarzu Highgate. Choć ciało Marksza spoczywa tutaj prawie 130 lat, myśl i tradycja działania pozostałe po nim wciąż są żywe i płodne dla zrozumienia i dla zmiany współczesnego świata. Prawdziwym zombi jest bowiem kapitalizm. Tak samo jak podtrzymywane w czasie ostatniego kryzysu miliardami dolarów i euro banki, chodzące trupy wysysające pieniądze żywych, cały system jest w istocie wielką „niemartwą” kreaturą, regularnie upadającą z rosnącym hukem. Może ona z coraz większym kosztem powstać z grobu tylko dzięki ciągłemu czerpaniu energii z pracy miliardów ludzi na całym świecie.

Taka parabola przyświeca książce Chrisa Harmana *Kapitalizm zombi* z charakterystycznym podtytułem *Globalny kryzys i aktualno Marksza*. Wielu polskich czytelników zaskoczy zapewne odwoływanie się do poglądów dziewiętnastowiecznego myśliciela rewolucjonisty i jego ideowych następców. Czyż marksizm nie zbankrutował ostatecznie w 1989 roku? Pozostawiając to pytanie do rozstrzygnięcia samym czytelnikom dodam tylko, że wszyscy automatycznie wybierający odpowiedź pozytywną po przeczytaniu tej książki mogą nabrać wątpliwości.

Twórczość Harmana jest w Polsce stosunkowo mało znana. Dotychczas w języku polskim ukazało się kilka jego artykułów, esejów i broszur, ale *Kapitalizm zombi* – ostatnia z jego kilkunastu książek – jest zarazem pierwszą wydaną w tym języku. Sam Harman gościł w Polsce czterokrotnie: w roku 1988, 1989, 1993 i 2004. W czasie pierwszych dwóch wizyt towarzyszył mu polsko-brytyjski marksista Andrzej Żebrowski. W 1988 roku Harman solidaryzował się z działaczami opozycji na dwóch procesach sądowych. Rok później został zaproszony na pierwszy kongres PPS-RD. W 2004 r. prezentował wykłady w ramach organizowanego przez alterglobalistów antyszczytu, będącego częścią protestów przeciw odbywającemu się w Warszawie Europejskiemu Forum Ekonomicznemu. Już od lat siedemdziesiątych Harman pub-

likował także teksty dotyczące kryzysu ekonomicznego i społecznego w Polsce. Jego zainteresowanie krajem nad Wisłą wynikało z inspiracji tutejszymi masowymi ruchami pracowniczymi ostatnich dekad oraz z faktu, że sytuacja w Polsce znakomicie obrazowała kryzysowe tendencje bloku wschodniego. Harman wywodził się bowiem z tradycji marksizmu konsekwentnie antystalinowskiego – z kręgu tych działaczy, którzy w latach sześćdziesiątych kolportowali na Zachodzie „List otwarty do Partii” Kuronia i Modzelewskiego. Jako człowiek z pokolenia '68 aktywnie uczestniczył w



Chris Harman na spotkaniu egipskich socjalistów w Kairze.

brytyjskich ruchach studenckich i antywojennych końca lat sześćdziesiątych (m.in. będąc jednym z inicjatorów studenckiej okupacji nobliwej London School of Economics w 1967 roku) oraz w ruchach pracowniczych wstrząsających Brytanią pierwszej połowy lat siedemdziesiątych XX wieku. Inaczej niż wielu jego dawnych towarzyszy nie porzucił jednak swego młodzieńczego radykalizmu i nie poddał się ideowemu i praktycznemu zwątpieniu w sens kontestacji kapitalistycznego świata. Harman zarówno duchem, wyrażającym się w ostrzu jego pióra, jak i ciałem, poprzez udział w niezliczonych demonstracjach, debatach i spotkaniach, starał się krytycznie analizować i zmieniać świat aż do końca swych dni. A koniec ów nastąpił zaledwie kilka miesięcy po opublikowaniu *Kapitalizmu zombi* – w Kairze, w listopadzie 2009 r., niedługo po wygłoszeniu wykładu o światowym kryzysie gospodarczym oraz po nieformalnych dyskusjach z egipskimi ak-

tywistami o sposobach organizowania się przeciw reżimowi Mubaraaka i perspektywach rewolucji na tzw. Bliskim Wschodzie. Trudno o tym nie wspomnieć, skoro w momencie pisania tych słów przez ten sam Kair przetaczają się miliony demonstrantów, a Wiosna Ludów wkracza w cały świat arabski...

Na fakt, że Harman pozostał kontestatorem, stając się jednym z czołowych myślicieli marksistowskich przełomu XX i XXI wieku, wpływ miało z pewnością to, że działał on w sposób zorganizowany w otoczeniu podobnie myślących ludzi. Na nic by się to jednak nie zdało, gdyby jego idee

dencjom kryzysowym i w końcu spektakularnej implozji.

Harman postrzegał fluktuacje rozwoju państw „komunistycznych” w kontekście dynamiki całego światowego kapitalizmu. Rozwinął wypracowaną przez Tony’ego Cliffa pod koniec lat czterdziestych XX wieku teorię kapitalizmu państwowego, zgodnie z którą stalinowska Rosja i pokrewne reżimy w Europie Wschodniej czy Chinach były częścią światowej gospodarki, dynamizowaną przez ekonomiczną i militarną konkurencję z Zachodem. Celem, jak dowodził, podobnie jak w przypadku każdej kapitalistycznej korporacji, była akumulacja kapitału, z tym że rolę kapitalisty zbiorowego odgrywało państwo. Czytelnicy *Kapitalizmu zombi* bardzo szybko zorientują się więc, czym różni się marksizm autora książki od oficjalnego marksizmu pełniącego funkcję panującej religii, usprawiedliwiającej wyzysk w takich krajach jak Polska przed rokiem 1989. Autor pokazuje, dlaczego w czasie wielkiego boomu po II wojnie światowej gospodarki bloku wschodniego mogły się stosunkowo szybko rozwijać, wskazując jednak, że – podobnie jak na Zachodzie – musiały one paść w kryzys. Próby łagodzenia jego skutków przypominały w istocie późniejsze działania zachodnich państw i korporacji. Integracja kapitalizmów państwowych z globalnym rynkiem i późniejsze odchodzenie od państwowego modelu rozwoju nie były w stanie powstrzymać tendencji związanych z błędnym kołem konkurencyjnej akumulacji kapitału. Analiza Harmana nie może więc radować zwolenników tezy o skuteczności Zachodu w przeciwieństwie do „komunizmu”. Wielki powojenny boom, jak pisze, bazując na analizie Mike’a Kidrona, opierał się w istocie na potężnych wydatkach zbrojeniowych.

### Permanentna gospodarka zbroje

To „permanentna gospodarka zbrojeń” przyhamowała na pewien czas spadek stopy zysku i tym samym tendencje do kryzysu. Sam kryzys, choć odłożony w czasie, był jednak nieuchronny, zarówno w Pierwszym, Drugim, jak i Trzecim Świecie. A wraz z nim podważone musiały zostać „ideologiczne korelaty” oficjalnie tłumaczące wcześniejszy wzrost, czyli odpowiednio: keynesizm, stalinizm i teoria rozwoju.

Wspomniana niżkowa tendencja stopy zysku jest dla Harmana kluczowym zjawiskiem wyjaśniającym popa-

# Kapitalizm zombi Chrisa Harmana

danie każdej formy kapitalizmu w kryzysy. Prawo sformułowane przez Marksa w trzecim tomie *Kapitału* Harman analizuje w odniesieniu do współczesnej gospodarki światowej. To właśnie narastające problemy ze stopą zysku stały, jego zdaniem, za kryzysami połowy i końca lat siedemdziesiątych. Kryzysy te oznaczały konieczność (z punktu widzenia panujących) podważenia standardu życia pracowników i odejście od wcześniej preferowanego partnerstwa społecznego.

Były także podstawą pojawienia się nowej ideologii – neoliberalizmu – opiewającej wolną przedsiębiorczość i odejście od państwowych regulacji. Ideologii, dodajmy, mającej niewiele wspólnego, według Harmana, z rzeczywistością gospodarczą przełomu XX i XXI wieku. Spadek rentowności w gospodarce „realnej” stał się także podstawą wzrostu znaczenia tej „wirtualnej”. Bańki spekulacyjne i rozwój sektora finansowego nie stanowiły więc odchylenia od zdrowej gospodarki opartej na rzeczywistych dobrach i usługach, ale wynikały właśnie z jej problemów. Kryzys, którego symbolicznym początkiem był upadek banku Lehman Brothers we wrześniu 2008 roku, nigdy nie był tylko kryzysem finansowym.

Jak pisze Harman, rozwój gospodarki „wirtualnej”, wbrew obiecywanej wcześniej stabilizacji, opiewanej w niezliczonych wypowiedziach ekonomistów i dziennikarzy przed rokiem 2007, wprowadził jedynie dodatkowy element niestabilności do systemu. To nie finansjeryzacja była jednak przyczyną narastających problemów „realnej” gospodarki, ale problemy tej drugiej były przyczyną finansjeryzacji. Korzenie kryzysu sięgają więc znacznie głębiej niż sugerują powierzchowne analizy. Sama dynamika kapitalizmu, jak dowodzi Harman, powoduje, że jeśli nawet w jego ramach kryzys uda się przezwyciężyć (przerzucając koszty tego przezwyciężenia na barki zwykłych ludzi), to i tak powróci on wkrótce z jeszcze większą siłą.

Generalnie Harman posługuje się pojęciami Marksa, używając ich w odniesieniu do współczesności. Za pomocą tych narzędzi analizuje historię gospodarczą, polityczną i ideologiczną kapitalizmu od końca XIX wieku do dziś. Przywołuje także teorie głównego nurtu ekonomii, ich silne i słabe strony w próbach uporania się ze zrozumieniem kapitalistycznej rzeczywistości. Ostatecznie wszystkie one, zdaniem Harmana, zawodzą, nie mogąc wyjść poza statyczny obraz harmonii pracy i kapitału, gdyż dostrzeżenie problemu w istocie samopomnażania kapitału musiałoby doprowadzić do podważenia samej podstawy systemu.

Z pewnością te fragmenty książki, w których Harman polemizuje z różnymi nurtami ekonomii głównego nurtu – tak z Keynesem, jak i z Hayekiem – choć przez niego samego traktowane niemal jako zło konieczne, zainteresują wszystkich mających styczność z oficjalnymi naukami ekonomicznymi i poszukujących ich krytycznego przewartościowania. Większe znaczenie ma jednak, jak się

wydaje, przedstawienie polskim czytelnikom współczesnych debat i sporów wśród „nieortodoksyjnych” ekonomistów, które są w Polsce niemal nieznanne. Narzucane nie tylko przed, ale i po roku 1989, ramy dyskusji na tym polu są niezmiernie wąskie i określane w głównej mierze nie przez krytyczną analizę, ale przez bezkrytyczną apologię rzeczywistości. *Kapitalizm zombi*, przywołujący bogatą twórczość krytyków społeczno-gospodarczego status quo, pozwalający poznać istotę sporów między nimi i stanowisko samego autora w tych sporach, jest jak powiew ożywczego powietrza wciskający się w te obojętne ramy.

W Harmanowskim odczytaniu Marksa na szczególną uwagę zasługuje nowatorstwo ujęcia pewnych kluczowych relacji współczesnego kapitalizmu, przede wszystkim relacji państwa i kapitału oraz związanego z tym do pewnego stopnia problemu współczesnej pracy produkcyjnej i nieprodukcyjnej. Harman, zawsze z dużym dystansem podchodzący do bieżących mód intelektualnych, daleki był od traktowania pism Marksa jako świętych ksiąg, które badać można na sposób przypominający średniowiecznych badaczy Biblii. Choć, zdaniem autora książki, dzieło to jest rewolucjonista z Trewiru dostarczył pojęć pozwalających zrozumieć mechanizm kapitalizmu – także mechanizm starzenia się systemu – zadaniem współczesnych myślicieli jest umiejętne ich użycie w celu zrozumienia kapitalizmu w jego dzisiejszej postaci. Mimo że to nadal ten sam system, w roku 2009 wygląda on jednak inaczej niż w 1848, gdy Marks i Engels pisali *Manifest komunistyczny*. Należy więc, jak twierdzi Harman, „użyć pojęć Marksa, by wykroczyć poza Marksa”.

## Nowe ograniczenia kapitału

W *Kapitalizmie zombi* autor analizuje zmieniające się formy kapitału wraz z rozwojem systemu, tendencje zwracające go ku monopolizacji i umiędzynarodowieniu, odnosząc się do pojawiających się w ostatnim stuleciu teorii w tym względzie. Wskazuje na nowe ograniczenia kapitału związane z katastrofą zmian klimatycznych, problemami produkcji żywności i wyczerpywaniem się źródeł ropy naftowej. Przede wszystkim jednak zwraca uwagę na ogromną współcześnie rolę państwa bezpośrednio zaangażowanego w kapitalistyczną gospodarkę – fenomen niemal nieobecny w czasach Marksa.

Jak dowodzi, wbrew powszech-

nemu wyobrażeniu, nawet w dobie neoliberalizmu gospodarcza rola państwa pozostawała bardzo duża, w czym wielkie programy ratunkowe dla prywatnych firm po roku 2008 były tylko ostatnim akordem. W istocie państwo samo jest w rosącym stopniu kapitalistą zatrudniającym rzeszę pracowników, a jednocześnie pozostaje stróżem i reprezentantem całości klasy kapitalistycznej na określonym terytorium (na przykład w ramach przetargów w rozmaitych między- i po-

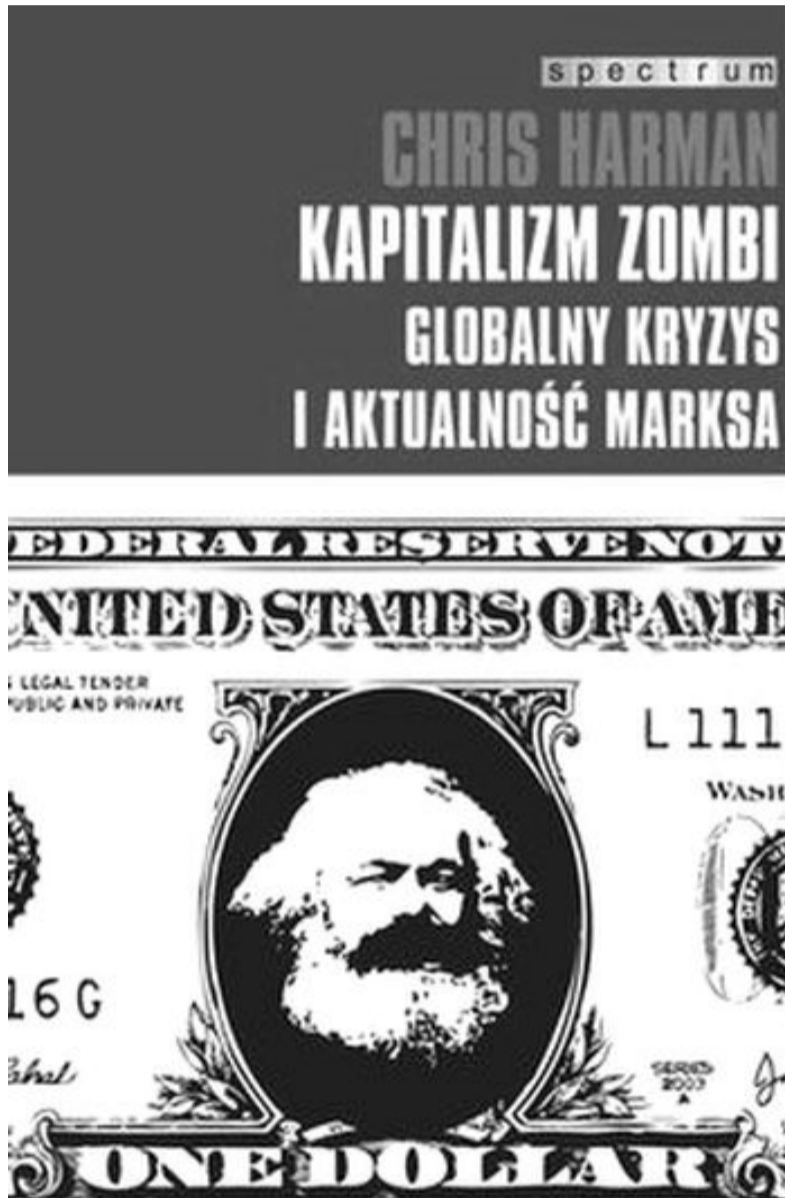
mitów dotyczących struktury współczesnej klasy pracowniczej w skali świata.

Szczególnie wartościowa wydaje się jego analiza pracy produkcyjnej i nieprodukcyjnej. To rozróżnienie, które Marks rozwinął, przejmując je od Adama Smitha, zdaniem Harmana pozostaje ważne także dla zrozumienia dynamiki dzisiejszego kapitalizmu. Nie należy go jednak utożsamiać z potocznym podziałem na pracę fizyczną i umysłową czy też na zatrudnionych w przemyśle i usługach. Harman dowodzi, że istotą tego podziału dla Marksa i Smitha był nie charakter wytworzonego towaru, ale kwestia, czy dana praca przyczynia się do pomnażania wartości w skali społecznej, czy też odbywa się jej kosztem.

Nawet jednak pracownicy nieprodukcyjni są na ogół najemnikami stanowiącymi część globalnej klasy pracowniczej. Proletaryzacja wielu zawodów do niedawna stanowiących część klasy średniej (przynajmniej w postrzeganiu zatrudnionych w tych zawodach) powoduje, że nie tylko pracownicy bankowi w Grecji, ale nawet poborcy podatkowi w Egipcie mogą, stawiając czoła represjom, strajkować i organizować się w niezależne związki zawodowe. Harman wykazuje, że nigdy jeszcze w historii kapitalizmu liczba pracowników najemnych w skali świata nie była tak duża. Przy wszystkich zmianach dotyczących formy czy geograficznego rozmieszczenia – zmiany te nie są zresztą niczym nowym w systemie polegającym na nieustannym rewolucjonizowaniu technologii i stosunków pracy – klasa pracownicza pozostaje, jego zdaniem, potencjalnym czynnikiem zasadniczej zmiany społecznej. „System pędzący na oślep” może zostać przezwyciężony tylko przez bunt tych, na których pracy stale się opiera.

*Kapitalizm zombi* jest więc jedną z tych książek, które mają ambicję analizować świat, aby go zmienić. To lektura obowiązkowa dla wszystkich próbujących zrozumieć zarówno obecny kryzys – jego korzenie, dynamikę i ewentualną możliwość przezwyciężenia – jak i istotę kapitalizmu początków XXI wieku. Książka Harmana, starająca się w sposób bezprezjonalny tłumaczyć te zjawiska, będzie zapewne czytana i dyskutowana. Mówiąc krótko: mamy do czynienia z prawdziwym powrotem krytyki ekonomii politycznej.

*Ksi k Kapitalizm Zombi. Globalny kryzys i aktualność Marksa wkrótce b dzie mo na naby tak e u nas. Osoby zainteresowane prosimy o kontakt (patrz s. 12).*



nadpaństwowymi instytucjami). W połączeniu ze zmianami w strategii działań coraz potężniejszych kapitalistycznych korporacji powoduje to, że współczesne relacje państwa i kapitału są misterną i dynamiczną konstrukcją. Do tego dochodzi militarna rola państw, która pozostaje trwałym elementem systemu światowego, jak dowodzi choćby ostatnia dekada. Problem imperializmu jest więc rozpatrywany przez Harmana także w kontekście kapitalistycznej rywalizacji.

Drugą stroną bezpośredniego udziału państwa w gospodarce są wydatki socjalne jako ważny wymiar współczesnego konfliktu klasowego. Protesty pracownicze dotyczą dziś nie tylko podwyżek lub obrony wypłacanych zarobków, ale także tej specyficznej formy „płacy społecznej”. Zmienia się także sama klasa pracownicza, gdy znaczna jej część zatrudniana jest nie przez prywatnego właściciela, ale przez państwo. Nie jest to zresztą jedyny czynnik wpływający na zmiany w dzisiejszym charakterze pracy. Harman analizuje choćby problem różnych sposobów zatrudnienia czy rozwój sektora usług, konfrontując na tej podstawie wiele

# Szturmuj c niebo

W 140 rocznic krwawego stłumienia Komuny Paryskiej przedstawiamy skróconą wersję rozdziału 11 księgi „Historia świata zwykłych ludzi” Chrisa Harmana. Fragment tekstu zaczyna się tu po klisze francuskiego wojska z rękami zbrojnych Prus.

**Paryski lud wci miał broń, podczas gdy regularna armia została rozbita na mocy porozumienia z Prusami. Co więcej, wielu przedstawicieli zamożnej klasy średniej zaczęło opuszczać Paryż pozostawiając po sobie Gwardię Narodową, która stała się bardziej nieliczną reprezentacją klasy robotniczej.**

(Prezydent Louis Adolphe) Thiers wiedział, że starcie z paryskimi masami jest nieuniknione. Zauważył posiadanie przez Gwardię Narodową kontroli nad bronią, w tym 200 armatami, i wysłał żołnierzy, by zajęli wzgórze Montmartre. Gdy żołnierze czekali na zaprzęgi, które odtransportują armaty, okoliczni mieszkańcy zaczęli z nimi pertraktować. Jak relacjonował [historyk Komuny] Lissagaray: „kobiety... nie czekały na mężczyzn. Otoczyły karabiny maszynowe, wołając: „to wstyd, co wy robicie!” podczas gdy żołnierze stali, nie wiedząc jak się zachować, grupa 300 gwardzistów przemaszeraowała przy dźwiękach bębnow wzywając ludność do oporu. Jeden z generałów, Lecomte, trzykrotnie wydawał rozkaz ostrzelania tłumu. „Jego ludzie nie ruszyli się. Tłum zmieształ się z nimi, zaczęli się bratać a Lecomte i jego oficerowie zostali aresztowani”.

O trzeciej tego dnia, 18 marca, Thiers i jego rząd opuścili stolicę. Jedno z największych miast świata znalazło się w rękach uzbrojonych robotników i tym razem nie przeszło we władanie polityków z klasy średniej.

## Nowy rodzaj władzy

Uzbrojone masy sprawdziły swą władzę na początku poprzez wybranych przywódców Gwardii Narodowej – ich „komitetu centralnego”. Zorganizowali oni wybory do nowego ciała, Komuny, opartej na powszechnym prawie głosu mężczyzn każdej miejscowości. W przeciwieństwie do normalnej reprezentacji parlamentarnej, wybrani mogli zostać natychmiast odwołani przez swych wyborców i pobierali wynagrodzenie nie wyższe niż przeciętna płaca wykwalifikowanego robotnika. Co więcej wybrani przedstawiciele nie mieli wyłącznie zatwierdzać ustaw, jak zwykli czynić wysoko opłacani biurokratyczni urzędnicy, ale sami musieli wdrożyć w życie swoje ustawy.

W efekcie jak stwierdzał Karol Marks w swej obronie Komuny, *Wojnie domowej we Francji*, robotnicy zdemontowali stare państwo i zastąpili je nową strukturą, o wiele bardziej demokratyczną niż jakakolwiek, która powstała od początku społeczeństwa klasowego.

“Zamiast raz na trzy lub sześć lat rozstrzygać, który z członków klasy panującej ma reprezentować i uciskać lud w parlamencie, powszechne prawo głosowania miało służyć ludowi, zorganizowanemu w komuny...”

Ustrój komunalny oddałby organizmowi społecznemu wszystkie siły, dotychczas pożerane przez „państwo”, tę narośli pasożytniczą, która żywi się kosztem społeczeństwa i krępuje swobodę jego ruchów... Jej prawdziwa tajemnica polegała na tym, że była ona ze swej istoty rządem klasy robotniczej, rezultatem walki klasy wytwórców z klasą przywłaszczycieli – tą znaną wreszcie formą polityczną, w której mogło się dokonać wyzwolenie ekonomiczne pracy”.

Marks odnotował, że jako reprezentacja klasy pracowniczej Komuna przykładła wagę do dbania o jej inte-



01.05.11 Plac Tahrir, Kair, Egipt. Pracownicy na pierwszomajowej demonstracji. Każda nowa rewolucja przypomina Komunę Paryską.

resy - zabroniono nocnej pracy w piekarniach i nakładania przez pracodawcę kar na pracowników, pozwolono na przejmowanie przez pracowników zamkniętych fabryk i warsztatów, wprowadzono renty dla wdów i powszechne szkolnictwo dla każdego dziecka oraz umorzono długi powstałe w czasie oblężenia, a także zakazano eksmisji za nieopłacony czynsz. Komuna dała też wyraz swemu internacjonalizmowi burząc pomniki militarystyki i akceptując niemieckiego robotnika na stanowisku ministra pracy.

Nie miała szansy, by pokazać, jakie jeszcze kroki podjąłby robotniczy rząd. Władze republiki natychmiast przystąpiły do organizowania wojska w celu obalenia Komuny, współpracując w tym ze swym „wrogiem” - Prusami. Do końca kwietnia Thiers otoczył wojskiem Paryż zdecydowany zgnieść Komunę, a porozumienie z Bismarckiem dawało mu możliwość przekroczenia pruskich linii. Komuna stanęła w obliczu zagrożenia atakiem. Istniał też inny problem. Jej wybrani przedstawiciele byli zdeterminowani walczyć za swą sprawę, jednak brak politycznego rozeznania utrudniał im przeciwdziałanie zamiarom wrogich sił.

## Dwa główne nurty

W ruchu robotniczym we Francji po 1830r. były obecne dwa główne nurty polityczne. Pierwszy był związany z osobą Auguste’a Blanqui’ego. Podkreślał on rolę dobrze zorganizowanej, zakonspirowanej mniejszości działającej na rzecz klasy robotniczej. Drugi nurt wyrósł ze społecznych nauk (Pierre-Josepha) Proudhona. Uważał on, że robotnicy mogą rozwiązać swe problemy poprzez „mutualizm”, stowarzyszenia łączące się w kooperatywy - bez oglądania się na państwo.

Marks uważał oba te podejścia za niebezpiecznie niedostateczne. Była potrzebna zdecydowana akcja polityczna, jak uważali blankiści, ale oparta o zorganizowaną aktywność mas, a nie o bohaterstwa małych grup. Potrzebna była też reorganizacja produkcji, jak twierdzili proudhoniści, ale nie

obyłoby się to bez rewolucji politycznej. Jednak Marks nie był w stanie wpływać na sytuację w Paryżu. W Komunie działali ludzie gotowi do współpracy z Marksem, jak blankista Vailant, ale nie było tam nikogo, kto w pełni popierał jego idee. Zarówno Centralny

Komitet Gwardii Narodowej, jak Komuna, składały się nie z marksistów, ale z proudhoniistów i blankistów, a ich decyzje nosiły znamiona niedostatku obu tych tradycji.

Rząd republikański nie rozporządzał żadnymi siłami w momencie ucieczki z Paryża 18 marca. W tym momencie było możliwe, by Gwardia Narodowa pomaszeraowała na Wersal i ustanowiła swą władzę bez jednego strzału. Ale „niepolityczna” tradycja proudhonizmu spowodowała, że Komuna spędzała czas wydając wspaniałe rezolucje, podczas gdy Thiers zbierał żołnierzy.

## Kontrewolucja

Gdy Thiers okazał swe agresywne zamiary ostrzeliwując Paryż 2 kwietnia, wezwano do marszu na Wersal. Ale nie uczyniono żadnych poważnych kroków w tym kierunku. Oddano wciąż słabym siłom w Wersalu niepotrzebne zwycięstwo i zaprzepaszczono szansę na łatwe ich pokonanie.

Popołniono podobny błąd w samym Paryżu. Złoto całego kraju było w Banku Francji. Komuna mogła przejąć je, odciąć fundusze dla Thiersa i objąć kontrolę nad ekonomią kraju. Ale ani blankistowska ani proudhoniistowska tradycja nie pozwalały na taki atak na „prawa własności”.

Thiers skorzystał ze sposobności, by stworzyć olbrzymią armię. Wdarła się ona do Paryża 21 maja. Jeśli Thiers spodziewał się łatwego zwycięstwa, to się zawiódł. Paryscy robotnicy walczyli z nim ulica po ulicy, dzielnicą po dzielnicy, budynek po budynku. Żołnierzom Thiersa zajęło tydzień wyparcie ich z bogatego zachodu miasta poprzez centrum do bastionu Komuny na wschodzie, by zgnieść ostatni punkt oporu nad ranem w niedzielę w Dniu Zesłania Ducha Świętego. Pokonanie Komuny zostało uwieńczony orgią przemocy niemal bezprecedensowej w nowoczesnej historii. Każdy kto walczył po stronie Komuny był rozstrzelany na miejscu - 1900 osób w ciągu pierwszej doby (więcej niż podczas całego Wielkiego Terroru Rewolucji Francuskiej 1793-94 w obrębie Paryża). Żołnierze patrolujący ulice zatrzymywali ubogich mieszkańców i skazywali wielu na śmierć po 30-sekundowych „procesach”, bo wyglądali oni na komunistów.

“Nieludzkie prawo zemsty z mocy którego wersalscy żołnierze rozstrzelali, zakłuwali bagnietami, rozpruwali więźniów, kobiety i dzieci... jak sięgnąć wstecz pamięcią nie było w historii czegoś takiego.” (*Londyński Times w 1871 r.*)

Całkowita liczba zamordowanych wynosi od 20 do 30 000 wg. wyliczeń współczesnych francuskich historyków. Kolejne 40 000 komunistów było przetrzymywanych przez rok na specjalnych statkach zanim postawiono ich przed sądem - 5000 skazano na deportację (głównie do Nowej Kaledonii) a kolejne 5000 na lżejsze kary.

Jedną z deportowanych była najbardziej znana liderka walczących kobiet, Louise Michel. Powiedziała przed sądem: „nie będę się broniła i nie chcę być broniona. Całkowicie należę do rewolucji socjalistycznej. Jeśli zostawicie mnie przy życiu nie przestanę wołać o odwet.” Upředzenia tamtych czasów oznaczały, że Komuna cofnęła się przed przyznaniem kobietom praw wyborczych. Mimo to kobiety z klasy robotniczej rozumiały, że zgniecenie Komuny jest zgnieceniem ich samych.

Represje miały straszny wpływ na klasę robotniczą Paryża. Minęły prawie dwie dekady zanim wyrosło nowe pokolenie francuskich robotników, pamiętające zdławienie Komuny przez „republikański” rząd, ale zdeterminowane kontynuować walkę o lepszy świat.

Ostatnie słowo w sprawie Komuny należało do Karola Marksa. Zrozumiał, że reprezentowała ona największy dotychczasowy sprzeciw wobec świata kapitalizmu – i największą inspirację dla nowej klasy wytworzonej przez kapitalizm, lecz przeciwstawiającą mu się. Napisał, że komunisty „szturmowali niebo” i stanowili „nowy punkt wyjścia o światowym znaczeniu”.

Tłumaczył Piotr Ciesielski



## NSZZ "Solidarność"

### Dni protestu

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” 18 kwietnia ogłosiła plan akcji protestacyjnych na najbliższe miesiące. W 16 miastach wojewódzkich 25 maja odbędą się pikety, na które zaproszone zostaną inne organizacje związkowe. Zorganizowana zostanie też centralna manifestacja w Warszawie, jej dokładny termin zostanie ogłoszony 9 maja.

Głównym hasłem protestów jest wezwanie rządu do ochrony najuboższych i walki z rosnącą biedą. „Solidarność” domaga się m.in. podwyższenia kryteriów dochodowych upoważniających do świadczeń z pomocy społecznej, czasowego obniżenia podatku akcyzowego na paliwo oraz skierowania dodatkowych środków na walkę z bezrobociem. (Patrz s. 3)

## Służba zdrowia

### Pijawki dla Kopacz

Około tysiąca związkowców protestowało 6 kwietnia przed Ministerstwem Zdrowia przeciwko nowym przepisom dotyczącym służby zdrowia, zwłaszcza przeciwko przepisowi umożliwiającemu przekształcenie zakładów opieki zdrowotnej w spółki prawa handlowego.

Takie zmiany uderzą w najłabszych, mówili związkowcy ze służby zdrowia zgromadzeni na proteście, ponieważ spowodują, że szpitale nie będą kierować się misją niesienia pomocy, ale tak, jak zwykle spółki - zyskiem.

Ponadto nowe przepisy ułatwią wyzysk pracowników i spowodują obniżenie jakości świadczeń zdrowotnych.

Przedstawiciele protestujących wręczyli urzędnikom ministerstwa zdrowia koszyk z pijawkami i pokrzywami symbolizujący koszyk gwarantowanych świadczeń medycznych. Zapowiedzieli też, że za wszelką cenę będą bronić publicznej służby zdrowia i sprzeciwić jej prywatyzacji. Protest zorganizował NSZZ "Solidarność".

## Agryfa – Szczecin

„Coby my mogli godnie żyć”



W szczecińskim zakładzie 10 kwietnia miał miejsce strajk ostrzegawczy. Pracownicy dają 18 proc. podwyżki płac.

Związki reprezentujące załogę są zdeterminowane walczyć o wzrost wynagrodzeń i nie wahają się ogłosić strajku bezterminowego, jeśli rozmowy z zarządem nie przyniosą oczekiwanych rozwiązań.

W tej chwili pensje wśród pracowników Agryfu wynoszą netto od 1100 zł do 2560 zł i nie rosną mimo 24 proc. wzrostu cen żywności.

W referendum strajkowym, w którym wzięło udział 1111 osób (z 1450-osobowej załogi), za akcją protestacyjną opowiedziało się 98 proc. głosujących.

## PKN Orlen

### Spór zbiorowy w sprawie podwyżek płac

Międzyzakładowy Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego z płockiego koncernu 15 kwietnia oświadczył, że wobec negatywnej odpowiedzi zarządu firmy na stawiane postulaty płacowe związek rozpocznie przygotowania do sporu zbiorowego.

Procedura sporu zbiorowego przewiduje - w razie braku porozumienia stron - udział mediatora, a także referendum wśród załogi i możliwość ogłoszenia strajku.

Międzyzakładowy Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego jest największą organizacją związkową PKN Orlen.

Na początku marca związek ten wraz z „Solidarnością 80” nie podpisał porozumienia płacowego z zarządem płockiego koncernu uznając, że skala proponowanych podwyżek nie jest adekwatna do rekordowych wyników finansowych spółki za 2010 r.

## Kolejarze

### Zdecydowani na strajk

Związki zawodowe działające w spółkach Grupy PKP: PKP Cargo, PKP Intercity i w Przedsiębiorstwie Napraw Infrastruktury ogłosiły 28 kwietnia wyniki referendum strajkowego. Wzięło w nim udział 70,2 proc. uprawnionych, z których 98,54 proc. opowiedziało się za podjęciem akcji strajkowej w przypadku kontynuacji prywatyzacji spółek kolejowych bez ustalenia paktów gwarancji pracowniczych.

## Jastrzębska Spółka Węglowa

### Nie dla prywatyzacji

29 kwietnia Międzyzakładowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy ogłosił plan akcji protestacyjnych. Ma on wejść w życie 4 maja, i rozpocznie się włoskim strajkiem. Dzień później górniczy strajk przejdzie do formy strajku ogólnego. Obie formy protestu będą kontynuowane do czasu podpisania porozumienia. Jeśli jednak nie nastąpi to w miarę szybko, dojdzie do strajku generalnego.

W Jastrzębskiej Spółce Węglowej toczy się spór między związkami zawodowymi a zarządem firmy o płace i planowaną na koniec czerwca prywatyzację spółki. Związki nie zgadzają się na upublicznienie i przyszłą prywatyzację na zasadach proponowanych przez Ministerstwo Skarbu Państwa. Ponadto domagają się podwyżki wynagrodzeń o 10 proc.

W tej sprawie 18 kwietnia odbył się 24-godzinny strajk ostrzegawczy poprzedzony referendum strajkowym przeprowadzonym 7 i 8 kwietnia. Uczestniczyło w nim 78,5 proc. z przeszło 22-tysięcznej załogi, a za strajkiem opowiedziało się ponad 95 proc. głosujących.

## Fiat - Tychy

### Referendum strajkowe

W zakładzie 11 kwietnia rozpoczęło się referendum, w którym pracownicy zdecydowali o przeprowadzeniu w spółce akcji protestacyjno-strajkowej.

Spór zbiorowy na tym placowym trwa od 10 marca, przedstawiciele załogi domagają się 500 zł. podwyżki dla każdego pracownika oraz zmiany sposobu wyliczania premii efektywnościowej. Kierownictwo spółki natomiast proponuje wzrost wynagrodzeń o 150 zł, co w żadnej mierze nie satysfakcjonuje załogi Fiata zdefiniowanej, by walczyć o wyższe pensje.

## Energetycy

### Energetycy zastrajkują ?

W sektorze energetycznym trwają spory zbiorowe między związkami a pracodawcami. Głównym przedmiotem sporów są płace. Związkowcy domagają się rzetelnego podejścia władz firm do negocjacji płacowych i zapowiadają, że w przeciwnym razie nie zawahają się rozpocząć protestów do strajku generalnego łącznie.

## WU – GDYNIA

### Manifestacja pracowników przeciw prywatyzacji

Kilkudziesięciu pracowników spółki manifestowało 4 kwietnia przed siedzibą Zarządu Morskiego Portu Gdynia. Domagali się wstrzymania prywatyzacji firmy, ponieważ uważają, że sposób jej przeprowadzenia nie zabezpiecza praw pracowników, a także interesów samego przedsiębiorstwa.

## Pocztowcy - Bydgoszcz

### Przeciw zwolnieniom

Prawie 200 pracowników Poczty Polskiej z województwa kujawsko-pomorskiego protestowało 12 kwietnia przed Urzędem Wojewódzkim w Bydgoszczy przeciw zwolnieniom i likwidacjom placówek pocztowych.

W proteście uczestniczyli przedstawiciele różnych związków działających na poczcie. Związkowcy przestrzegali przed skutkami reform na poczcie, zarówno dla pracowników, jak i klientów. Wskazywali, że najbardziej ucierpią mieszkańcy wsi i małych miast, którzy będą mieli trudności z nadaniem listów i paczek, czy obiórem przesyłek awizowanych.

## Tauron

### Pikieta przed siedzibą firmy

„Dla zarządu s podwyżki, a dla ludzi puste miski” - takie hasło mieli ze sobą uczestnicy 2,5-tysięcznej pikiety, która miała miejsce 27 kwietnia przed katowicką siedzibą zarządu firmy. Domagano się m.in. podwyżki płac i protestowano przeciwko likwidacji miejsc pracy. Obecni na pikiecie przytaczali dane, zgodnie z którymi prezes grupy zarabia ponad milion zł. rocznie, podczas gdy załoga nie może doczekać się niewielkich podwyżek.

Podczas protestu związkowcy wskazywali, że załoga nie skorzystała na prywatyzacji spółki. Zarząd dąży do maksymalizacji zysków kosztem pracowników, pogarszając warunki pracy i bezpieczeństwa, zagrożone jest też bezpieczeństwo energetyczne odbiorców energii elektrycznej.

Związki zapowiadają, że jeżeli pikiety nie wpłyną skutecznie na działania zarządu, podejmą kolejne kroki - do strajku łącznie.

# Królewski kicz

**Kwiecie był miesi cem, w którym media prze cigaly si w relacjonowaniu tematów wysoce abstrakcyjnych, takich jak: pierwsza „okr gła” rocznica katastrofy smole skiej, beatyfikacja Jana Pawła II i zwi zek Williama i Kate Middleton. Tylko w przeblyskach mogli my uslysze o protestach piel gniarek czy górników. Nawet wydarzenia na Bliskim Wschodzie zeszy na dalszy plan. Media głównego nurtu wykreowały alternatywny wiat, w którym wszyscy znaj konstrukcj Tu-154, kieruj si naukami JP2 i s zauroczeni i cie disneyowsk par .**

W rzeczywistości jednak tylko nieliczni przywiązują uwagę do tych wydarzeń. Większość społeczeństwa zmagając się z codziennymi problemami: bezrobociem, inflacją, wykluczeniem społecznym. Te wiadomości znajdują się na końcu serwisów informacyjnych. Pierwsze strony są za to pełne sensacyjnych doniesień w sprawie śledztwa smoleńskiego, informacji na temat "ślubu stulecia" i uroczystości beatyfikacyjnych w Rzymie, na które jednak nie udało się zapowiadane wcześniej milion Polaków.

Krajowe media w większości odporne są na głosy krytyczne, pojawiające się za granicą, dotyczące JP2. W dobie internetu, ów kult jednostki może tylko śmieszyć. Czy dziennikarze myślą, iż są wybrańcami, którzy mają jedyny dostęp do informacji i narzędzia pozwalające na jej interpretację? „Wielkość” JP2 za granicą nie tylko jest krytykowana, ale po prostu ignorowana, także w krajach katolickich, jak Włochy czy Hiszpania. Na szczęście po sześciu latach po śmierci kłosz wokół Karola Wojtyły zaczyna (bardzo) powoli pękać, a co raz więcej krytycznych (obiektywnych?) głosów nieubłaganie przenika do polskiej prasy i telewizji.

O ile sprawa katastrofy smoleńskiej i JP2 ma przynajmniej realny związek z Polską, zdziwienie musi budzić naturczywość polskich mediów w relacjonowaniu ślubu Williama i Kate. Media zachwyciły się tym „targowiskiem próżności” już na wiele dni przed 29 kwietnia. Ponieważ wydarzenie to nie miało nic wspólnego z Polakami, nasi dziennikarze za wszelką cenę próbowali doszukać się jakiś łączników pomiędzy brytyjskimi monarchami i rodakami: dociekliwie pytano więc się Lecha Wałęsę czy został zaproszony na londyńskie uroczystości i szukano Polaków pracujących w Buckingham Palace, którzy będą mieli zaszczyt asystować królowej w jej orszaku, w którym zapewne jest wielu innych cudzoziemców.

Nawet w Wielkiej Brytani królewski ślub nie budził tak dużego zainteresowania, jak wcześniej zapowiadano. Anglicy w obliczu polityki cięć konserwatywnego rządu, nie mieli ochoty, ani pieniędzy, na organizowanie ulicznych festynów, które były dość popularne podczas ślubu Karola i Diany w 1981r. Milion ludzi wiwatujący na londyńskich ulicach na cześć królewskiej pary, to niedużo zważywszy, iż wydarzenie to przyciągnęło dziesiątki tysięcy tu-

rystów, głównie z USA czy Australii. Gdyby zbadać skład narodowy tłumu gapiów zebranych przed Buckingham Palace – z pewnością ilość nie-Anglików przeważałaby nad „prawdziwymi” poddanyymi Elżbiety II.

Tak czy inaczej polskie media spieszyły nam donieść o każdym szczególe związanym z tym arcyważnym wydarzeniem. Otóż rano, w dniu ślubu, mogliśmy się dowiedzieć się z serwisu tvn24, iż 'Kate nie będzie ślubować posłuszeństwa Williamowi', jej 'największym sekretem jest suknia', i 'zawsze była uśmiechnięta' albo o tym, iż do ślubu Kate pojedzie Rolls Roycem, a William Bentleyem - tym samym, w którym Kamila i Karol zostali zaatakowali przez „bezczelnych” studentów w grudniu zeszłego roku.



Para bogatych Brytyjczyków bierze lub – polskie media szaleją .

O wiele ciekawsze byłyby informacje na temat rodziny królewskich darmozjadów, które jednak nie pojawiają się często w polskiej ani w brytyjskiej prasie. Mało kto zastanawia się nad tym, że Windsorowie kosztują brytyjskich podatników 180 milionów funtów rocznie, nie licząc oczywiście takich uroczystości, jak ślub. Królowej nie starcza przestrzeni w zamku Windsorze, dlatego posiada jeszcze 12 innych posiadłości w całym kraju.

Monarchowie nie tykają się jakichkolwiek praktycznych zajęć, bo jak wyjaśnia książkę Andrzej "członkowie rodziny królewskiej mają rolę do spełnienia, a nie pracę do wykonania". Tajemnicą Poliszynela są rasistowskie sympatie monarchów. Książkę Harry uznał, iż nazistowski mundur, to wspaniałe przebranie na zabawę. Książka Małgorzata, była zagorzałą antysemitką, a Edward VII zafascynowany był polityką nazistowskich Niemiec. Może właśnie dlatego Kate i William przysięgali sobie w 66 rocznicę ślubu Ewy Braun i Adolfa Hitlera. Z weselnym relacji dowiedzieliśmy się także, iż wśród zaproszonych gości roito się od wszelkiej maści celeb-

rytów, obecni byli m.in. Beckhamowie, Elton John, czy Margaret Thatcher.

Co ciekawe na ślubie nie pojawili się byli premierzy: Gordon Brown i Tony Blair. Widocznie monarchowie gardzą wszystkimi członkami Labour Party, nawet tymi, którzy są odpowiedzialni za antysocjalną i prowojenną politykę. Rządziej słyszeliśmy natomiast o księciu Salmanie z Bahrajnu, który zezwolił strzelać do protestujących, czy despotycznym księciu Mohammedzie z Arabii Saudyjskiej, który właśnie w Bahrajnie pomógł stłumić demokratyczne demonstracje. Książka rzecz jasna mieli zaszczyt oglądania pary królewskiej w katedrze westminsterskiej. Dosłownie w ostatniej chwili wycofano zaproszenie dla syryjskiego ambasadora, w którego kraju w ciągu ostatniego miesiąca zastrzelono ponad 500 osób.

Oto rzeczywiste oblicze monarchii - związek z tyranami z całego świata.

Z relacji polskich mediów nie dowiedzieliśmy się także o aresztowaniu osób, które zamierzały protestować przeciwko monarchii. Anglicy republikanie zamierzali spalić kukły z podobiznami monarchów, policja wyprzedziła ten "akt terroru" i zatrzymała bluźnierców. Rzecznik londyńskiej policji powiedziała, że w roku są jeszcze 364 dni, i protestowanie w tym wyjątkowym dniu jest nie na miejscu.

A więc Zjednoczone Królestwo to demokracja, tylko z małymi wyjątkami. Protestować wolno, ale nie podczas królewskiego ślubu. Ze swoimi nazistowskimi sympatiami członkowie rodziny królewskiej zdają się posiadać ekskluzywne prawa wolności poglądów i wypowiedzi. Poglądy republikańskie i antymonarchistyczne są przecież o wiele bardziej niebezpieczne.

Rodzina królewska to także symbol systemu klasowego, nie tyle opartego na arystokracji i zwykłych obywatelach, ale na biednych i bogatych. Książkę William raczej nie spotkałby Kate na swojej drodze, gdyby nie była córką milionera.

„Tabloidyżacja” polskich mediów, nawet tych określających się jako opinio-twórcze i nic wspólnego z „brukowcami” nie mające, osiągnęła szczyt. Kolor sukni Kate Middleton i abstrakcyjne stopnie świętości JP2 to tematy, którymi zajmują się dziś dziennikarze.

Paradoksalnie, taki właśnie wybór informacji wzmacnia pozycję rządu. Więcej, sami politycy nakręcają medialną machinę, publicznie przyznając się do zainteresowania podobnymi tematami. Odwracanie uwagi od spraw ekonomicznych i skupianie uwagi na kwestiach drugorzędnych pozwala rządzącym zbudować rzekome poczucie jedności narodowej. Premier Tusk powiedział, iż nie zna nikogo, kto nie byłby dłużny polskiemu papieżowi. Polacy muszą kontemplować szczęście brytyjskiej młodej pary, a nie protestować przeciwko cięciom socjalnym, bezrobociu czy prywatyzacji.

Natomiast pierwszego maja, w dniu Międzynarodowego Dnia Pracy, Polacy nie powinni pojawić się na pochodach w obronie praw pracowniczych, tylko śledzić uroczystości beatyfikacyjne w Rzymie, bądź na ekranach telebimów w polskich miastach. Tyle tylko, że ampułka z krwią Karola Wojtyły nie rozwiąże problemu bezrobocia w Polsce.

Maciej Bancarzewski

'Narzeczoną księcia Williama Kate Middleton noc przedślubną spędziła z matką i siostrą w ekskluzywnym hotelu Goring w dzielnicy Belgravia, gdzie doba kosztuje nawet 5 tys. funtów. Panna młoda spała na łóżku z baldachimem, ściany w jej apartamencie wytapetowano jedwabiem, a w łazience wykładanej marmurem specjalnie dla niej wbudowano wodoodporny telewizor

-TVN, 29 kwietnia

'Książę Harry - družba i brat Williama podczas przyjęcia weselnego w Pałacu Buckingham wygłosił - jak to družba - przemówienie. Jak donosi brytyjska prasa, powołując się na relacje świadków, Harry miał przyznać, że "kocham Kate, jak siostrę" i że historia miłości jego brata i Catherine Middleton "inspiruje go". "Nadworny dowcipniś" rodziny królewskiej skomentował także wygląd Kate mówiąc, że ma według niego ma "zabójcze nogi".

-TVN, 1 maja

'Na ślubie siedziała najbliższa Williama. I miała... reeboki. Kim jest? Śledztwo mediów'

-gazeta.pl, 1 maja

Nawet rodzina królewska ma swoje zmartwienia. Jednym z tych, przed którym stoją Kate i William jest: jak opłacić własny dwór. Tygodnik "Sunday Times" donosi, że wnuk Elżbiety II może uzyskać osobny, pokazny przychód, umożliwiający im rozwiązanie tego problemu.

TVN, 1 maja

## Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumerat gazety dla swojej zakładowej organizacji zwi zkowej

Skontaktuj si z nami:

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118

lub pracdem@go2.pl

# Chcesz współpracować z nami?

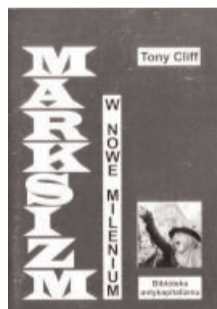
Pracownicza Demokracja organizuje się w lokalnych grupach, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, w szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich dyskusje o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też wice spotkania publiczne pt. Forum Antykapitalistyczne. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, zadzwoń pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 116 (blisko stacji metra Ratusz) Więcej info: tel. 022 847 27 03 0697 05 40 40 lub [www.pd.w.pl](http://www.pd.w.pl)

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
<b>Warszawa:</b> 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
<b>Szczecin:</b> 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Wrocław:</b> 504 055 327 (Tomek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Trójmiasto:</b> 511 109 055 (Tomek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
<b>Słupsk:</b> 601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: <a href="mailto:redpimp1@wp.pl">redpimp1@wp.pl</a>
<b>Olsztyn:</b> 798 762 866 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
<b>Kraków:</b> 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: <a href="mailto:pd_krakow@o2.pl">pd_krakow@o2.pl</a>
<b>Bytom:</b> 507 120 458 (Janusz)	Gazeta/kontakt: <a href="mailto:pracem@go2.pl">pracem@go2.pl</a>
<b>Poznań:</b> 781 169 899 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Ostrołęka:</b> 696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: <a href="mailto:witkam5@o2.pl">witkam5@o2.pl</a>
<b>Kielce:</b> 604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

## \* Broszury \* Książki \* Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok / 11 nr)



**Marksizm w nowe milenium**  
Tony Cliff - 5 zł

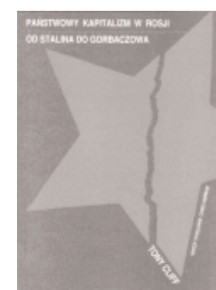
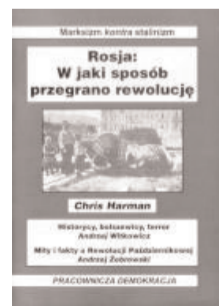


**Czym jest socjalizm oddolny?**  
John Molyneux - 3 zł

**Solidarność 1980-81 a PRL.**  
Analiza marksistowska  
C. Barker i K. Weber - 10 zł



**W jaki sposób przegrano rewolucję?**  
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa**  
Tony Cliff - 10 zł



**Marksizm w działaniu**  
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

## Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

### Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciwko panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

# Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,  
01-900 W-wa 118  
tel.: (022) 847 27 03  
pracdem@go2.pl  
pracowniczademokracja.org

## Weekend Antykapitalizmu 2011

### Warszawa, 13-15 maja

Coroczna impreza Pracowniczej Demokracji.

W tym roku szczególnie gorące tematy i ciekawi mówcy - z kraju i z zagranicy. Zapraszamy!

FZZ Metalowców, ul. Długa 29, I piętro, sala 115

**PIĄTEK 13 MAJA, godz. 17.00-19.00:**

Rewolucja w świecie arabskim  
Film o rewolucji w Egipcie + wstęp:  
Simon Assaf, libańsko-brytyjski dziennikarz,  
znawca rewolucji arabskich

**SOBOTA 14 MAJA, godz. 11.00-12.30:**

Kapitalizm zombi - jak wyjdzie z kryzysu?  
Prof. Tadeusz Kowalik, lewicowy ekonomista \*  
Andrzej Żebrowski, Pracownicza Demokracja

godz. 12.15-14.15:

Afganistan, Palestyna, Libia.  
Dynamika współczesnego imperializmu  
Magda Qandil, Le Monde Diplomatique – Edycja polska \*  
Filip Ilkowski, politolog \* Simon Assaf, lib.-bryt. dziennikarz.

godz. 15.00-16.30:

Walka z antypracowniczymi atakami rządu Tuska  
Panel związkowców z ochrony zdrowia, Poczty Polskiej  
i górnictwa oraz Joanna Puszwa, Prac. Demokracja

godz. 16.45-18.15:

Teoria rewolucji - praktyka wyzwolenia. Marks i jego następcy  
Ellisiv Rognlien, Pracownicza Demokracja

godz. 18.30-20.00:

Energia nuklearna –  
niebezpieczna, droga i antyekologiczna  
Jarema Dubiel, Inicjatywa Antynuklearna + inni

**NIEDZIELA 15 MAJA, godz. 12.00-13.30:**

Batalia o edukację  
\* Przemysław Sadura, Krytyka Polityczna  
\* Maciej Łapski, Demokratyczne  
Zrzeszenie Studenckie  
\* Katarzyna Bielińska, doktorantka SNS PAN  
\* Filip Ilkowski, politolog

godz. 13.45-15.15:

Irlandia i globalny kryzys kapitalizmu -  
powstanie i upadek tygrysa celtyckiego  
Kieran Allen, autor książki o kryzysie irlandzkim

godz. 15.30-17.00:

Radykalna lewica i perspektywy dla rewolucji w XXI wieku –  
czy arabska wiosna ludów się rozszerzy?  
Kieran Allen \* Andrzej Żebrowski \* Simon Assaf  
\* przedstawiciel Polskiej Partii Pracy - Sierpień 80

Więcej info: [pracowniczademokracja.org](http://pracowniczademokracja.org) lub [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

## Zapraszamy!

FZZ METALOWCY, UL. DŁUGA 29, I PIĘTRO, SALA 115  
**WEEKEND ANTYKAPITALIZMU 2011**  
WARSZAWA 13-15 MAJA

REWOLUCJA W ŚWIECIE ARABSKIM  
PRACOWNICZA WALKA ANTYRZĄDOWA  
BATALIA O EDUKACJĘ  
GLOBALNY KRYZYS  
AFGANISTAN, LIBIA, PALESTYNA  
IRLANDIA: UPADEK NEOLIBERALNEGO TYGRYSA  
MARKS I JEGO NASTĘPCY WYBORY 2011

PROF. TADEUSZ KOWALIK  
LEWICOWY EKONOMISTA

JOANNA PUSZWA  
PRACOWNICZA DEMOKRACJA

KIERAN ALLEN  
IRLANDZKI EKONOMISTA I POLITYK

MAGDA QANDIL  
LE MONDE DIPLOMATIQUE – EDYCJA POLSKA

SIMON ASSAF  
LIBAŃSKO-BRYTYJSKI DZIENNIKARZ

FILIP ILKOWSKI  
POLITOLOG

KATARZYNA BIELIŃSKA  
DOKTORANTKA SNS PAN

ELLISIV ROGNLIEN  
PRACOWNICZA DEMOKRACJA

PRZEMYSŁAW SADURA  
KRYTYKA POLITYCZNA

ANDRZEJ ŻEBROWSKI  
PRACOWNICZA DEMOKRACJA

PIĄTEK 13.05  
GODZINA 17.00-19.00

SOBOTA 14.05  
GODZINA 11.00-12.30  
GODZINA 12.15-14.15  
GODZINA 15.00-16.30

NIEDZIELA 15.05  
GODZINA 12.00-13.30  
GODZINA 13.45-15.15  
GODZINA 15.30-17.00

**PANEL ZWIĄZKOWCÓW**  
Z OCHRONY ZDROWIA, POCZTY  
I GÓRNICTWA

PRACDEM@GO2.PL  
PRACOWNICZADEMOKRACJA.ORG

## KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów,  
którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za  
zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!**

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)